

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzińskiego, Zamkowa 23. Aleksandrów, Wł. Skoneczko.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnośzenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 50 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Z granicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadstawane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

PARK MIEJSKI

wejście od ul. Dzielnej.

Codziennie KONCERTY ORKIESTRY W. S. O. pod dyrekcją A. SIELSKIEGO

Piątek Symfoniczny — Sobota Solistów, z którego połowę dochodu przeznaczają na POGOTOWIE RATUNKOWE m. Łodzi

Niedziela o godz. 5 pp. „Powitanie Sezonu” 1 sze 100 pań przy wejściu otrzyma po wianuski kwiatów

WIELKA ZABAWA „Powitanie Sezonu” Poczta francuska, Bonfetti, kwiaty i o godz. 10 wiecz. będą spalone ognie bengalskie.

Cena wejścia na koncerty i zabawy dla dorosłych: 20 kop. dzieci i ucząca się młodzież płać połowę.

WYŚCIGI KONNE

na torze Łódzkiego Towarzystwa Zachęty Wyścigów Konnych w Rudzie Pabjanickiej

odbędą się w sezonie bieżącym:

w niedzielę, 15, w środę 18, w niedzielę 22, w środę 25, i w niedzielę 29 czerwca. Początek o g. 3-ej po poł.

Abonamenty na łoża w cenie Rbl. 40 sprzedają się w cukierni W-go B. Gostomskiego (dawnej A. Roszkowskiego) tel. 2-57 począwszy od niedzieli 8-go czerwca. Tam też sprzedawac się będą, począwszy od piątku 13 czerwca: łoża i bilety na poszczególne dni wyścigowe.

W soboty: 21 i 28 czerwca o godzinie 4-ej po południu odbędą się

KONKURSY HIPPIEŻNE.

Bar „EMPIRE”

Piotrkowska 141. Telefon 22-04.

Wydaje codziennie obiady z 5-ciu dań od godziny 12-ej do 4-ej po południu.

Wieczorem koncert.

Z poważaniem Oraczewski.

Dr. B. Rejt

Średnia 5, powrócił.

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu salvarsanem Ehrlich-Hata, 606* 1914 (wśródzyl-nie). Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół, od 5—7 i pół, w niedziele od 10 do 2-ej po poł. Dla pań osobna poczekalnia. 1032

bierając sobie inną dziedzinę pracy, niektórzy znaleźli obecnie pracę w tkalniach, unieruchomionych przed rokiem lub kilkoma miesiącami; w rezultacie okazało się, iż popyt w tkactwie na ręce robocze jest większy, niż podaź tej siły.

Prawo ekonomiczne poucza nas, że taka konjunktura na rynku pracy wpływa niezwłocznie na podrożenie rąk roboczych. Zasada ta znalazła obecnie w Łodzi grunt jak najbardziej przygotowany do jej urzeczywistnienia.

Na jesieni roku ubiegłego, gdy kryzys ekonomiczny w państwie wywołał ostre przesilenie w przemyśle łódzkim, fabrykanci miejscowi znaleźli się w położeniu krytycznym, stając wobec konieczności zastosowania jednego z czterech środków, zapobiegających nadprodukcji, wyczerpaniu kapitału obrotowego, oraz podrożeniu wytwórczości: 1) albo zamknąć fabrykę zupełnie, 2) albo zredukować ilość dni lub godzin pracy w tygodniu, 3) albo też zmniejszyć ilość zatrudnionych w fabryce robotników, część ich wydalając, 4) albo wreszcie zniżyć płacę robotnikom, i to tak znacznie, by środek ten był ekwiwalentem innych, powiększającym zdolność konkurencyjną, a więc zapewniającym danej fabryce łatwość zbytu towarów mimo kryzysu.

Gdy sytuacja stopniowa ulegała pogorszeniu, fabrykanci poczęli stosować, nie jeden tylko z tych środków, lecz w wielu wypadkach kombinację naraz kilku z nich.

Hasło do zmniejszenia ilości dni i godzin tygodniowych pracy dali sami robotnicy, pragnąc tą ofiarą okupić warunek, by nikogo z towarzyszy nie pozbawiano zupełnie pracy i zarobku. W dalszych, późniejszych okresach przesilenia w niektórych, zwłaszcza drobniejszych fabrykach, przedewszystkiem zaś w tkalniach zarobnych, wytworzył się dość samoistnie ruch zniżkowy na terenie płacy akordowej, przyczem i na tę ofiarę robotnicy zgodzili się prawie bez oporu, byle tylko warunkiem pracy nie zostały unieruchomione.

Za przykładem drobnych, niezasobnych fabryk poszły inne, większe i zasobniejsze. Rolę tu odgrywała bądź zwykła chęć wyzyskania konjunktury i wykorzystania uległego i trwożliwego usposobienia wśród robotników, bądź konieczność skutecznego współzawodnictwa z małymi konkurentami, bądź też, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, względem na zasadniczą taktkę fabrykanta, unikającego zamknięcia fabryki lub wydalania robotników.

Wyjątek stanowiły tylko te fabryki, które wytwarzają takie przedmioty przemysłu włóknistego, jakich wykonania nie powierzają konkurencji tkalniom zarobnym. Tu, potrzeba samoobrony ze strony większych fabrykantów nie okazała się wystawioną na tak silną próbę, przeto w fabrykach tej kategorii (nap. wyrobów półwetnianych męskich)

zniżki cen płacy nie było, i obecnie ruchu zwykłego, strajkowego, niema.

Jednakże tam, gdzie fabrykantom udało się urwać „lon”, zniżka była wszędzie dość znaczną. W wielu tkalniach zarobnych, oraz w mniejszych „fabrykanckich” redukcja dosięgła 55 proc. W tych fabrykach rozpoczęła się wśród robotników przymusowa głodówka, połączona z rozpaczliwie wyteżoną pracą akordową.

Tak minęła zima.

Obecnie zbliża się łódzki sezon zimowy, który zapowiada się dla przemysłu względnie nienajgorzej. W każdym razie fabrykanci mają zamówienia, które wykonać zamierzają i w tym celu powrócili do normalnej wytwórczości.

Ale do normalnej płacy nie wrócili dobrowolnie. Robotnicy musieli więc sami upomnieć się o swe prawa.

Charakterystyczne było wystąpienie „Neue Lodzer Zeitung” z przed tygodnia. Redakcja tej burżuazyjnej gazety, daleka od spraw robotniczych, jako orjentująca się w dziedzinie życia ekonomicznego, posiada jednak poczucie sprawiedliwości w wysokim stopniu i świetnie oddaje głos sumienia publicznego. Z emfazą retoryczną, tak znakomicie wpływającą na organy trawienia naszych przemysłowców, „N. L. Z.” wykrzykiwało:

— „Panowie, prosimy o spokój. Wszelkie obawy wasze są płonne. Rozpoczął się ruch zwykły, ale, — broń Boże, — nie strajkowy. Robotnicy żądają podwyżek, — no tak! żądają, — ale o strajkach — ani myślać!”

Niemiecka gazeta czuła, że robotnicy mają prawo domaganie się podwyżki płacy, a tembardziej restytucji poprzednich cenników, — i strona moralna tego prawa pozwoliła redakcji „N. L. Z.” przeoczyć prawa ekonomiczne, z którymi robotnik jednak zawsze liczyć się musi, bez względu na to, co mówi „sumienie publiczne”.

Doskonałe!

N^o 6

PAPIEROSY
10 szt. 6 kop.

Twa Lafermo
Petersburg.

Wysmienite!

O strajkach w Łodzi.

Jak było jeszcze w porze zimowej do przewidzenia, w przemyśle włóknistym nastąpiło pewne ożywienie, którego objawem jest wznowiona w fabrykach nieczynnych, wzmożona zaś w fabrykach pozostałych, wytwórczość.

Pierwszym wynikiem tego ożywienia i zwiększonej produkcji był — brak tkaczy w Łodzi. Jedni wywędrowali z Łodzi, inni porzucili niewdzięczny i niepewny zawód, o-

i jak zapatruje się na daną sprawę solidna opinia pocziwców a la „N. L. Z.”

Niestety, jak dotąd, jeżeli robotnicy gdziekolwiek uzyskali część utraconego w zimie i na jesieni „lonu”, to tylko dzięki groźbie strajku, lub nawet po rozpoczęciu strajku.

Oczywiście wygrana robotników miała i ma miejsce tylko w drobnych, małych i średnich fabrykach. W większych i zupełnie wielkich robotnicy nie mają obecnie żadnych, zdaje się, widoków na powodzenie. Żądania ich są słuszne, — uznaje to prasa mieszczańska, uznaje „N. L. Z.”, a nawet „Rozwój”, który przytem zastrzega się energicznie, że „nie chce mieszać się do waszych spraw, panowie robotnicy” (wyrazy te cytujemy z wczorajszego wstępnego artykułu „Rozwoju”, podpisanego przez redakcję). Ale praw do strajku, czyli do obrony ich prawa moralnego te organy „demokratyczne” robotnikom nie przyznają. Walczcie — ale bronią moralną! Żądajcie podwyżki — ale nie porzucajcie pracy! A nawet nie groźcie strajkiem!

Dlaczego?

Dlatego, że usłyszycie w odpowiedzi na to poważniejsze groźby... „Rozwój” wylicza tu: i mury więzienne, i krew braci przelaną, i szubienicę. Zaznacza, że granie warta świeczy, gdyż „podwyżka płacy pociąga zazwyczaj za sobą podwyżkę cen produktów i przedmiotów ogólnego użytku...” „Rozwój” zaznacza, że „podwyżka (płacy) nie zawsze na dobre (robotnikom) wychodzi”.

Zresztą głównie „Rozwojowi” zależy na niektórych tylko fabrykach.

„Przedewszystkiem, — pisze „Rozwój”, powinni nad tem zastanowić się robotnicy, że niewolno (podkreślenie red. „Gazety Łódzkiej”) zaczyna strajków w tych fabrykach, które nie należały do lokautu, które zawsze zgodnie szły ręką w rękę z robotnikami”.

Ostatni frazes utrudnia orientację. Sądziły należało, że mowa tu o dwóch większych fabrykach wyrobów bawełnianych, które nie przyłączyły się do grupy lokautowców 1907 roku. Wyjątek stanowiły dwie fabryki: Geyera i Rosenblatta, które w czasie trwania lokautu (blisko pół roku) pracowały dzień i noc i zarobiły na tem setki tysięcy rubli. Czy jednak wtedy zarobki robotników Geyera i Rosenblatta „szły ręką w rękę” z zarobkami fabrykantów?

Niel

Szlachetną było rzeczą ze strony pp. G. i R., że lokautu nie popierali i nie przyłączyli się do grupy łódzkich poskromicielei klasy robotniczej. Ale szlachetność ta „szła ręką w rękę” z ich interesem, wyrachowaniem, zyskiem i nagrodzona została sownicie.

Jeżeli więc użyć wyrazu: „Niewolno!” to nie w tym sensie, że dla dawnych zasług Geyerów i Rosenblattów robotnicy

winni dziś wyrzekać się nadziei i pretensji do podwyżki, lecz w tym sensie, że prosto przemysłowcy ci, rozumiejąc dobrze, jak zawsze, tak i obecnie, swój interes, raczej zgodzą się na strajk, niż na podwyżkę; że nadzieje robotników są obecnie zawodne, że pretensje ich, nawet strajkiem poparte, nie znajdują zadośćuczynienia, gdyż konjunktura dla większych fabryk nie poprawiła się jeszcze dość wyraźnie.

Mianowicie sytuacja obecna tak się przedstawia, że wielcy przemysłowcy odczuwają dotąd nadprodukcję, która przynajmniej oddziaływa na poziom cen towaru. Dla fabrykantów tych jest pożądane dalsze zmniejszanie zapasów towarów. Gdy więc popyt na ich wyroby nie jest ani dość znaczny, ani dość pewny, — strajk może się dla nich okazać nawet pożądanym w obecnej chwili: zapasy towarów nie będą się powiększać, a ceny ich wzrosną, się, a może i podniosą.

Groźba strajku w takich fabrykach — nie jest dla ich właścicieli — bynajmniej groźbą...

* * *

Wiedzą o tem robotnicy, mimo to nastrój strajkowy wzmagają powściągnięciem. Elementem podniecającym jest tu czynnik, dość odległy od warunków czysto-lokalnych i wązkoeconomicznych. To sprawa kas chorych, kwestja ubezpieczeniowa wytworzyła nastrój niezadowolenia i pchnęła ogół robotniczy do zaostrej czujności, do postawy samooobrony, do zwarcia się i koncentracji. Nowe kasy są gorsze, niż dotychczasowe, a nowa ustawa kępuje swobodę samoopieki robotniczej.

Procedura wyborów pełnomocników, omawiania ustaw, głosowania i t. d., wszystko to niepokoi robotników, drażni, podnieca.

Inspekcja fabryczna jest wobec nich bezsilna, — choć chciałaby pomóc, — nie może!

Administracja fabryk — związane są znową przemysłowców — nic uczynić nie mogą, nie potrafią.

Dlatego w szeregach robotniczych zapanowała dezorientacja. Tu i owdzie stracono busole, pomyłono kurs!

Dlatego też życzenie „Rozwoju”, zawarte w słowach następujących: „Nie chcemy mieszać się do waszych spraw, panowie robotnicy. Wy je rozumiecie lepiej sami (niż „Rozwój”, który sam to o sobie przyznaje!), prosimy tylko o rozwagę!” — życzenie to,

—powtarzamy, — zakrawa na ironję, na kpiny.

Obowiązki prasy miejscowej należy pojmować wprost przeciwnie: pisma powinny badać sytuację, oględnie zamieszczać wzmianki reporterów o przybywaniu kupców z Cesarstwa, o licznych zamówieniach, o zwiększającym się ruchu sprzedażnym, o poprawie konjunktur, jak również nie przesadzać w wieściach niepomyślnych; powinny wpływać na fabrykantów, by dobrowolnie zwracali robotnikom to, co im urwali w chwilach krytycznych; powinny „mieszać się” do spraw robotniczych, jeżeli jednocześnie chcą udzielać im rad „rozważnych”.

Niechaj te pisma poradzą, jak robotnik uzyskać może bez strajku należną mu podwyżkę i taką płacę, która dała mu możność wyżywienia siebie i rodziny, wobec tego, że „mieszkania w Łodzi, jak „Rozwój” przyznaje, nie staniały, a przednówek zwiększa drożyznę”, i że klasa robotnicza „nie tylko zużyła (słowa „Rozwoju”) swoje oszczędności, ale w wielu wypadkach pozostawiała w lombardzie lepsze ubrania, a nawet i pościel”.

Więc cóż ma czynić wyczerpana klasa robotnicza?

Prawo uznaje strajki robotników z 14-dniowym wymowieniem. Niechaj więc i prasa robotniczej Łodzi nie odmawia im tego prawa i swemi wystąpieniami niechaj nie pędzi wody na młyn fabrykantów.

Pomyślny rozwój przemysłu krajowego i miejscowego wymaga by fabrykanci dobrowolnie podwyższyli robotnikom płacę, gdzie ta płaca jest niższa i niewystarczająca.

Wówczas o strajkach istotnie nie będzie nikt myślał.

Śmiało ten pogląd nasz przeciwstawiamy „prosbom” i „radom” innych pism miejscowych.

Chr. Tow. ochrony kobiet w Łodzi.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem odbyło się ogólne roczne zebranie członków łódzkiego oddziału warszawskiego chrześcijańskiego Towarzystwa ochrony kobiet, pod prze-

wodnictwem ks. kanonika Gniazdowskiego; pióro trzymał p. Stanisław Ziełiński.

Sprawozdanie zarządu, od 10 października 1911 roku do 31 grudnia 1912 roku, odczytał sekretarz Tow., ka. Przędziński.

Gdy w roku zeszłym znalazło się w Łodzi 20 osób, pragnących pracować w myśli zadań i celów warszawskiego Tow. ochrony kobiet, przewodniczącą Tow. warszawskiego otworzyła oddział łódzki dnia 10-go października r. z.

Oddział liczył 62 członków; założył biuro pośrednictwa pracy oraz hotelik. Zgłosiło się w poszukiwaniu pracy 178 osób; część otrzymała odpowiednie zajęcie.

Sprawozdanie zawiera uwagę, że należytemu rozwojowi Tow. stał na przeszkodzie mylny pogląd, panujący w społeczeństwie łódzkim, jakoby zarząd udzielał pracy upadłym kobietom. Zabiegi w celu sprostowania tego ogólnego mniemania nie odniosły skutku. Ogół nadal nie rozumie celów Towarzystwa.

Hotelik miał 89 pensjonarek, przebywających w nim od kilku dni do kilku tygodni; dni instytucyjnych było 1135.

Koszt stołowania wynosił dziennie 52 kop. od osoby.

Pensjonarki wpłaciły do kasy 641 rb., opłata ich wynosiła 75 kop. dziennie od osoby; przyjmowano je jednak często bezpłatnie lub za bardzo małym wynagrodzeniem. Hotelik rządził się regulaminem opracowanym przez zarząd.

W okresie sprawozdawczym wpływy sięgają 5096 rb. 25 kop.; razem zaś z dochodów z hotelu i procentów z funduszu wykazano 5,806 rb. 32 kop.

Wydatki wynoszą 3,097 rb. 55 kop.; pozostałość więc na rok bieżący wynosi 2,708 rb. 77 kop. Koszty utrzymania hotelu przeniosły wpływy o 2,953 rb. 94 kop.

Zarząd uchwalił założenie schroniska dla dziewcząt, wyasygnowawszy na ten cel 1,000 rb. i zwrócił się do centrali warszawskiej z prośbą o wyjednanie odpowiedniego pozwolenia.

Schronisko służyć ma głównie robotnicom fabrycznym; ma im zapewnić warunki higieniczne, lepsze pożywienie i mieszkanie, oraz książki i pisma.

Zarząd zdecydował w celach praktycznych, oddzielić od biura hotelik i połączyć go ze schroniskiem. Od lipca hotelik i schronisko mieścić się będą przy ulicy Długiej nr. 50, biuro zaś przy ul. Mikołajewskiej.

Sprawozdanie zarządu oraz komisji rewizyjnej przyjęto i wyrażono władzom podziękowanie.

W dyskusji baron Mantuffel wyraził życzenie, by dla dobra instytucji staranniej prowadzono książki rachunkowe i energicznie inkasowano składki, zaś przewodniczący zwrócił uwagę na małą liczbę członków Towarzystwa.

Do zarządu wybrani zostali pp. bar. Juljuszowa Heinzel, Anna Garlińska, Sierdzka, Wolska, Jętkiewiczowa, Robert Gejer, dr. Ga-

— Tak, for show. Jest to obowiązek wystawiania się na widok publiczny, nie odgradzania się od świata i ludzi, lecz przeciwnie pokazywać im się w ogrodzie, na trawniku, na tarasie, gdzie się pija herbata. Ojciec mój, mister Spoelmann, poddawał się tej konieczności z najwyższym wstrętem, ale stanowisko nasze zmuszało nas do tego.

— A jakie życie prowadziła pani potem, panno Immo?

— Na wiosnę wyjeżdżało się do zamku w Adirondack a latem zamieszkiwało się w zamku w Newport nad morzem. Odbywały się tam partie ogrodowe i korsa kwiatowe oraz turnieje tenisowe, jeździło się powozem albo automobilem a ludzie przystawali i gapili się na córkę Samuela Spoelmanna. Niektórzy zaś wymyślali główno.

— Wymyślali?

— Tak. Mieli widocznie powody po temu. W każdym razie prowadziłyśmy życie trochę eksponowane na uwagę i docinki niezadowolonych.

— A nadto oddawała się pani swoim studjom, czyli grze w przestrzeni, albo raczej przestrzeni.

— Tak jest. Wasza królewska wysokość rozporządza niezwykłą pamięcią. Z tego wszystkiego może się pan wszakże domyślać jaką pożądaną towarzyszką stała się dla mnie hrabina.

(d. c. n.).

77)

TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

— Ach tak, mówiła — zawołał Klaus Henryk — ale co za dobrodziejstwo ją spotkało — doprawdy, że nie wiem.

— Dobrodziejstwo polegało na tem, że umysł jej się zamroził, że gdy okropności jej życia doszły do szczytu, coś się w niej zламаło — tego wyrażenia użyła w rozmowie ze mną. Było to oczywiście dobrodziejstwem dla niej, że nie potrzebowała stać w obliczu okropności swego ciężkiego życia z pełnią świadomości i że jak gdyby otrzymała pozwolenie nie widzenia, nie czucia i gadania czasem od rzeczy. Jednym słowem nazywa dobrodziejstwem to, że zdziwaczała.

— Ja oczywiście doznałem wrażenia, że hrabina sobie folguje, kiedy zaczęła tak mętnie mówić — rzekł Klaus Henryk.

— Tak się rzeczy mają, mości książę. Wie ona bardzo dobrze, kiedy mówi od rzeczy i nawet uśmiecha się czasem w czasie swego gadulstwa, jak gdyby chciała zaznaczyć, że przecież nikomu ten nie sprawia krzywdy. Dziwactwo jej jest jakimś

dobroczynnym pomieszaniem, którego cugle ma jednak w swoim ręku. Jest to, jeśli pan chce, brak...

— Brak panowania nad sobą — rzekł Klaus Henryk i spojrział na swoje lejce.

— Dobrze, niach będzie brak panowania nad sobą — powtórzyła za nim i spojrziała mu w oczy. — Zdaje się, że ten brak nie znajduje aprobaty w oczach pańskich, mości książę.

— Jestem istotnie tego zdania — odparł książę — że nie jest dozwolonym folgować sobie w ten sposób i ułatwiać sobie życie tak tchórzliwie. W każdych warunkach i okolicznościach trzeba zachować godność i panowanie nad sobą.

— Wasza królewska wysokość — odparła Imma — raczej dawać wyraz wielkiej surowości obyczajów.

Potem odeła usta i kolysząc główkę w lewo i w prawo, dodała swoim załamującym się głosem:

— Powiem teraz waszej wysokości coś, co sobie proszę zapamiętać. Jeśli wasza wzniosłość nie raczy mieć czasem trochę wyrozumiałości, współczucia i litości, to musiałabym się wyrzec przyjemności obcowania z waszą nadludzkością raz na zawsze.

Książę opuścił głowę i przez chwilę jechali obok siebie w milczeniu.

— Czy nie zechce pani oowiedzieć mi dalej w jaki sposób dostała się hrabina do państwa — zapytał wreszcie.

— Nie, nie chcę — odpowiedziała, patrząc prosto przed siebie.

Ponieważ wszakże książę nalegał ser-

decznie, dokończyła swoje opowiadanie.

— Koniec jest bardzo prosty. Hrabina przyszła do nas, ponieważ słyszała, że ojciec mój szuka dla mnie niemiecką damę do towarzystwa. A chociaż oprócz niej przyszło do nas pięćdziesiąt innych kandydatek, to jednak po pierwszej rozmowie z hrabiną nie wahałam się w wyborze ani chwili, gdyż wywarła ona na mnie wrażenie niezatarte. Że była ekscentryczną, to widziałam odrazu, nie spostrzegłam też, że dawała jej ma za przyczynę nadmierną znajomość życia i jegoędzy oraz niekierowności ludzkiej. Czuję to z każdego jej słowa. Co zaś do mnie, to już od dzieciństwa byłam samotna i odosobniona i dlatego pozostałam zupełnie nieświadomą życia, gdyż studia uniwersyteckie nie dawały mi pod tym względem nic.

— Nieprawdaz, pani była zawsze samotną i odosobnioną! — potwierdził Klaus Henryk głosem radosnym.

— Tak powiedziałam. Było to do pewnego stopnia życie nudne i monotonne, które prowadziłam i właściwie dotąd prowadzę, bowiem nie się w nim nie zmieniło i w gruncie rzeczy jest ono takim, jakim było. Bywały zebrania z produkcjami sławnych artystów, bywały bale; czasem zafechało się szybkobieżnym automobilem do opery, gdzie siedziałam w piątym loży nad parterem, aby być widzianą w całej postaci, for show*) jak się tam mówi. Obowiązywało mnie do tego moje stanowisko.

— For show? — zapytał książę.

*) Na widowisko.



Jewicz, ks. Przeździecki, Wilhelm Hordliczka, Czapska, bar. Manteuffel i Miklaszewski; na kandydatów panie: Hordliczkowa, Rosmanowa i Wocalewska. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali: ks. Siennicki, St. Chełmiński i Stanisław Zieliński.

Zebrań odbyło się przy nader nielicznym udziale członków. J.

To i owo.

Po wyroku.

Z ogromnym zaciekawieniem oczekiwaliśmy wczoraj wyroku w sprawie Lahmerta.

- Zmniejszą karę—czy powiększą?
- Co wskóra gwiazda palestry petersburskiej, Bobriszczew-Puszkin?
- A nuż go uniewinnią?

Decyzję ogłoszono wcześniej, niż się spodziewano. A zapadł wyrok surowszy, niż w pierwszej instancji.

Ośm „dziewczynek” popierało oskarżenie, i przeważało szalę sprawiedliwości na niekorzyść Lahmerta. Chęć, by siedział tak długo, póki one wszystkie nie wyjdą „porządnie” za mąż...

I będzie siedział, będzie pokutował, będzie się „poprawiał” w rotach więzienia poprawczego.

— Dobrze mu tak!—powiadają jedni — szerzył demoralizację, krzewił rozpustę, rozsiewał jad zbrodniczego cynizmu... Mało mu jeszcze dali!

— Roty aresztanckie — za takie głupstwo!—dziwią się inni.—Cóż właściwie uczynił? Bawił się dobrze i... modnie. Niepełnoletnie dziewczynki—na bruku łódzkim—to nie dzieci, lecz wytrawne, wyrafinowane, rozpustne do szpiku kości — wazeteczki, bardziej zwyrodniałe, niż ich amfitrjoni. Trzeba być człowiekiem seksualnie ograniczonym, zmysłowo tępym, w sztuce miłosnej niedoświadczonym, w kulcie ciała popoptym, by zadowolnić się usługami starszych, wyrafinowanych okazów wdzięków niewieścich, a pogardzić „nowalijkami”, acz sztucznie wyhodowanymi w cieplarniach łódzkich cukierek, scattling'ów, kinoteatrów...

— Wreszcie, — czynią i takie uwagi niektórzy łodzianie,—pamiętać należy i o wszelkich oszczędnościach. Węgierskiej szansonetki z „Colosseum”, ani „internacjonalnej” śpiewaczki koloraturowej z „Ermitage'u” na ciastko z kremem nie nabierziesz... „Życie towarzyskie” zaś w Łodzi jest jeszcze droższe... i wymaga ogromnego nakładu czasu na flirt, konwersacje i t. p., zanim coś do czego przyjdzie.

A wszak—czas to pieniądź...
Lari-Fari.

Informacje.

Reforma policji.

Obradująca w Warszawie komisja specjalna, zajmująca się reformą policji w Królestwie Polskim uznała obecną ilość policji za niewystarczającą (zwłaszcza wobec walki z bandytyzmem). Wobec tego komisja opracuje projekt powiększenia liczby strażników ziemskich w powiatach i miastach. Również komisja wyraziła życzenie uwolnienia strażników ziemskich od czynności, nie mających związku z funkcjami policyjnymi.

Z za kordonu.

— Zjazd bohaterów. W wielkiej sali Sorbony w Paryżu odbył się zjazd ludzi, którzy uratowali innym życie. Wypowiedziano mowy, deklamowano poezje, poczem wobec władz rozdano wielu dzielnym marynarzom odznaczenia i nagrody honorowe. Wśród obecnych znajdował się marynarz Delannoy, który w 42 latach uratował życie 96 osobom.

— Cudowne dziecko. Wszystkie pisma ilustrowane Europy zamieściły portret sześciolatniego neapolitańczyka, Wilhelma Ferrero, który z nadzwyczajną genialnością dyryguje orkiestrami, wykonującymi najtrudniejsze kompozycje. Cudowne dziecko otrzymało korzystne zaproszenia do wszystkich stolic na kontynencie.

Z Cesarstwa.

+ Kary prasowe. Redaktor gazety robotniczej „Lucz” skazany został na 500 rb. kary.

— Redaktor gazety „Dien” skazany został na 500 rb. kary.

+ Zjazd pracowników handlowych. Personscy pracownicy handlowi czynią kłopoty o pozwolenie żydom wzięcia udziału

w wjeździe pracowników handlowych w Moskwie lub o przeniesienie zjazdu w granice osiadłości, w przeciwnym razie zamierzają bojkotować zjazd.

+ Starania Kulabki. Były naczelnik kijowskiego wydziału śledczego, Kulabko, uzyskał pozwolenie na odsiedzenie kary w więzieniu warszawskim.

+ Porozumienie się fabrykantów. Fabrykanci podolskiej gubernji zawarli umowę, na mocy której zmniejszenie godzin pracy, zwiększenie płacy zarobkowej, przyjęcie wydalonych robotników do innych fabryk i t. p. nastąpić może jedynie za zgodą wszystkich fabrykantów.

+ Nowe szkoły Rada pedagogiczna moskiewskiego zarządu miejskiego zdecydowała otwarcie 104 nowych szkół miejskich wyższego typu.

+ Redaktor agentem policyjnym. Od kupca Smilgo, redaktora pisma litewskiego w Petersburgu wplynęła do Senatu skarga na ministerjum spraw wewnętrznych. W skardze tej wychodzi na jaw praca redaktora Smilgo w departamencie policji, polegająca na śledzeniu działalności polaków.

Smilgo wniósł skargę, ponieważ ministerjum nie chciało zwrócić mu wydatków, związanych z jego usługami. Działalność Smilgo rozpoczęła się w 1905 r. Z polecenia Stolypina napisał wówczas referat o narodowości litewskiej i jej politycznym i materialnym położeniu.

Następnie Smilgo przetłumaczył z litewskiego na polski swoją broszurę-paszkwil o nadużyciach na polu działalności politycznej, popełnianych przez polaków wileńskich i jezuitów, pod firmą biskupa Roppa, którzy wprowadzali do Rosji całą armję Urszulanek i działaczy politycznych, zdecydowanych na dokonanie kościelnego, a następnie państwowego przewrotu, pod wodzą generała jezuitów Wernickiego.

Smilgo otworzył nawet filję w Moskwie, w celu bliższego śledzenia ich działalności. Informacje jego wywołały niedawne rewizje petersburskiej i wileńskiej partji katolickiej. Donosi o tem „Dzien”.

+ Utoczkin zwarjował. Wzschrotyjski aeroklub w Petersburgu otrzymał wiadomość w Odesie, że znany awiator Utoczkin zwarjował i znajduje się w szpitalu dla umyślowo chorych.

+ Z dramatów życiowych. W Kremenieczu, 25-letni robotnik Cz. zakochał się w pewnej inteligentnej pannie, która odpłacała mu wzajemnością.

Gdy rodzice panny nie chcieli się zgodzić na „nierówne” małżeństwo, młodzi zdecydowali się popełnić samobójstwo i umówili się, że on powiesi się na drzewie, ona zaś rzuci się do wody.

W tych dniach młodzi pożegnali się na brzegu Dniepru. Cz. powiesił się na drzewie; dziewczyna ucałowała włoski ukochanego i rzuciła się do rzeki; zdołano ją jednak wyratować.

+ Samobójstwo ucznia. W miasteczku Rieczica, mińskiej gub., uczeń miejscowej szkoły miejskiej zastrzelił się w korytarzu szkoły wobec pozostawienia go na drugi rok.

+ Ujęcie zabójców. W Rydze ujęto zabójców dwóch prostytutek, którzy zamordowali je w samochodzie w okolicach miasta; są to pracownicy handlowi.

Przy aresztowaniu stawili oni opór zbrojny; do zbrodni jednak przyznali się.

Z Litwy i Rusi

□ Różbój. Szloma Sznajder, jadąc z Dziwieniszek do Wilna, na trakcie Hdzkim napotkał konie z wozem brata swego. Tuż na drodze zauważył kilka kropli krwi. Domyślając się napadu zbroczyl z wóznicą z drogi i po śladach krwi w lesie znalazł leżącego brata z roztrzaskaną głową. Nieszczęśliwy jeszcze żył. Szloma Sznajder przywiózł go do Wilna na stację Pogotowia, skąd karetką odwieziono ledwie dającego oznaki życia do szpitala żydowskiego.

Jak się wyjaśniło, Sznajder wracał z Wilna, gdzie sprzedał cztery setki jaj, około setki kurcząt i kilkadziesiąt kaczek. Ponieważ przy nim pieniędzy nie znalaziono, można więc sądzić, że został napadnięty przez rabusiów.

Z Królestwa.

§ Katastrofa kolejowa pod Piotrkowem. Wczoraj na stacji kolejowej w Piotrkowie wydarzyła się katastrofa spowodowana niedbałością zwrotniczego Dusza, który zasnął w swej budce w chwili gdy o godz. 2 i pół w nocy, se stacji osobowej

w stronę towarowej nadchodził pociąg, złożony z lokomotywy i sześciu wagonów towarowych.

Ponieważ Dusz nie nastawił zwrotnicy przed pociąg wpadł na ślepy tor, zburzył budkę zwrotniczą i stoczył się z nasypu.

Lokomotywa i wagony uległy zupełnemu strzaskaniu a prowadzący parowóz Nowakowski i Gala uszli z życia wyskakując w ostatniej chwili, odnieśli jednak mimo to tak ciężkie obrażenia, że musiano odwieźć ich bezzwłocznie do szpitala miejskiego.

Sprawę katastrofy wyciągnięto zdrowego z pod gru zów budki, którą równocześnie zniszczyono został słup telegraficzny, co spowodowało przerwę w połączeniu z zagranicą. Szkody wynoszą około 30,000 rubli.

Dopiero po godzinie 2 po południu zdołano usunąć gruzy zniszczonych wozów i lokomotywy.

Ucieczka. Dwóch synów jednego z mieszkańców Lublina. w wieku 8 i 10 lat, uciekło z domu. Włóczyli się oni niewiadomo gdzie przez parę tygodni. Kilka dni temu znaleziono ich i przyprowadzono do domu, lecz nie długo w nim bawili, gdyż znów ubiegli.

§ Tragiczny wypadek w fabryce. Robotnik fabryki rur i żelaza Hulczyńskiego niejaki Sołtyk pracował cały dzień w niedzielę i pozostał na nocną zmianę, w oddziale przy ładowaniu węgla do pieców. O godzinie 4 rano w poniedziałek ś, zniknął gdzieś w fabryce. Rozpoczęto poszukiwania zaginionego, które trwały do godz. 8 wieczór. Jednak na ślad jego nie natrafiono. Dopiero jeden z kolegów jego, J. Koszera znalazł Sołtyka w rurze węglowej na 10 metrów głębokości. Z rury wydobyto już tylko martwe zwłoki Sołtyka. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Arcybiskup warszawski.

Do Petersburga nadeszła już, jak donosi „Słowo”, bulla nominacyjna papieska, mianująca ks. prałata Aleksandra Kakowskiego arcybiskupem metropolitą warszawskim. Dzień konsekracji Najdostojniejszego nominata na godność biskupią oznaczono na d. 22-gi czerwca, w katedrze św. Katarzyny w Petersburgu. Palusz arcybiskupi będzie doręczony ks. Kakowskiemu później.

Na uroczystości konsekracji wyjeżdża kapituła warszawska, przedstawiciele kapituły łowickiej i duchowieństwo archidiecezjalnego, a także deputacja obywateli, którzy złożą zwyczajowe przy tej ceremonii dary symboliczne: dwie małe baryłeczki wina, bochenek chleba i świece.

Wczoraj wyjechali do Petersburga wezwani przez Najdostojniejszego nominata ks. kanonik Chełmicki, sędzia-surogat konsystorza warszawskiego, i ks. Gautier, wiceregens seminarjum duchownego.

Z powodu gruntownej restauracji pałacu arcybiskupiego, termin ingresu nowego Arcybiskupa na stulicę warszawską oznaczyć się nie da. Nie nastąpi jednak wcześniej, niż we wrześniu.

Z Warszawy.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

- W czwartek, dnia 12 czerwca „Lilje”.
- W piątek, dnia 13 czerwca „Lilje”.
- W sobotę, dnia 14 czerwca „Lilje”.
- W niedzielę, dnia 15 czerwca „Lilje”.

Z sąsiedztwa.

× Powszechnie nauczanie w Zgierz. (a) Onegdaj przybył do Zgierza naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej, pan Bielajew, przy którego współudziale odbyło się w magistracie Zgierskim posiedzenie tamtejszych obywateli, radnych miasta oraz zaproszonych dostojników duchownych wszystkich wyznań.

Rozpatrywano sprawę wprowadzenia powszechnego nauczania w Zgierz.

P. Bielajew zakomunikował, że w celu wprowadzenia w miastach Królestwa i Cesarstwa powszechnego nauczania, rząd daje zapomogi po 300 rb. na każdą nowootworzoną szkołę.

Zgierz liczy obecnie około 24,000 mieszkańców, w tem znajduje się 10% dzieci w wieku szkolnym, czyli około 2400, zatem z chwilą wprowadzenia powszechnego nauczania w Zgierz, miasto uzyska 40 szkół początkowych.

Sprawa otworzenia nowych szkół rozważana będzie ponownie na posiedzeniu obywateli i radnych m. Zgierza przy udziale inspektora szkół ludowych. Posiedzenie odbędzie się w dniach najbliższych.

Obecnie Zgierz posiada 17 kompletów szkół początkowych miejskich, na utrzymanie których miasto wyznacza podatek roczny 22,000 rb., oraz daje 1,500 rb. zapomogi rządowej; ażeby przeprowadzić powszechnie nauczanie należy zatem otworzyć jeszcze 23 komplety.

× Podpalenie w Zgierz. (a) Jak donosiliśmy, w nocy z ubiegłej soboty na niedzielę w Zgierz z niewiadomej przyczyny spłonęły stodoły Jana Kurowskiego i innych; obecnie ustalono, że stodoły były podpalone, widocznie z pobudek zemsty, gdyż nazajutrz w nocy z niedzieli na poniedziałek podpalono pozostałą słomę i beczki, wartości 100 rubli.

× (c) Chojeńskie „Gniazdo” Towarzystwa opieki nad biednymi dziećmi uzyskało pozwolenie na urządzenie 5 zabaw na dochód Towarzystwa.

× Kradzieże w Zgierz. (d) Niewiadomi złoczyńcy dokonali w Zgierz kradzieży bielizny, pościeli, garderoby i t. d. z willi p. Gerlicza przy szosie Konstantynowskiej i z mieszkania p. Szymczaka przy ul. Strykowski.

× Z Nowosolny. (c) Parafianie ewangelicko-augsb. parafji Nowosolna, pow. łódzkiego, rozpoczęli starania u władz o pozwolenie na zbieranie dobrowolnych ofiar na budowę w Nowosolny nowego kościoła ewangelickiego i powiększenie domu mieszkalnego dla pastora.

Suma ofiar ma nie przekraczać 40,000 rubli.

× Nieznana choroba. (c) Wśród trzody chlewnej we wsi Giezmowie gminy Wiskitno pojawiła się nieznana choroba. Na miejsce epidemii wyjechał weterynarz powiatowy.

× Strajk. (a) Wczoraj bez uprzedniego 14-dniowego wypowiedzenia zastrajkowali robotnicy w garbarni Brzezinskiego przy szosie Aleksandrowskiej.

Strajk wybuchł na tle ekonomicznem.

Kronika ubezpieczeniowa.

Wybory pełnomocników w Warszawie

Dnia 5 b. m. w fabryce odlewów i motów K. Rudzki i S-ka odbyły się wybory pełnomocników dla omówienia ustawy kas chorych. Wybory poprzedził wiec, na którym odrzucono listę kandydatów na pełnomocników, proponowaną przez zarząd fabryki, wystawiono zaś listę własną oraz powzięto rezolucję jednobramną z rezolucją powziętą w dniu 25 maja na zebraniu pełnomocników 23 fabryk warszawskich w siedzibie fabryki Lilpop, Rau i Loewenstein.

Po uchwaleniu tej rezolucji dokonano wyborów.

Wybory odbyły się od całej fabryki; z 850 robotników przyjmowało udział 750, ze 150 urzędników—100. Wybrano 13 pełnomocników. Pełnomocnicy zobowiązali się stosować do następujących dyrektyw:

- 1) Pełnomocnicy, wybrani na zebraniu robotników mają obowiązek moralny wykonywać wolę wyborców swoich i broń ich interesów klasowych.
- 2) Pełnomocnikom tym, poleca się stałe porozumiewanie się z wyborcami swoimi przez urządzenie zebrań i dawanie sprawozdań ze swojej działalności.
- 3) Ciż pełnomocnicy muszą wstąpić w ścisły kontakt ze wszystkimi pełnomocnikami robotników fabryk warszawskich i z nimi wspólnie działać.
- 4) Pełnomocnikom tym poleca się czekać na opracowanie wspólnej ustawy z pełnomocnikami wszystkich fabryk warszawskich dla całej Warszawy.
- 5) Pełnomocnicy ci w żadnym razie nie mogą przystępować do jakiegokolwiek działania z fabrykantem bez decyzji i uchwały swoich wyborców, a tembardziej bez uchwały zebrania pełnomocników wszystkich fabryk warszawskich.

Odmowa otwarcia kasy chorych. Rosyjskie Towarzystwo handlu i żegluga w Odesie odpowiedziało odmownie na propozycje inspekcji fabrycznej otwarcia kasy chorych. Kwestja oprze się o urząd do spraw ubezpieczeniowych.

Kasy chorych. W Chersoniu miało się odbyć zebranie robotników w celu zaznajomienia ich ze sprawą kas chorych. Większość robotników bojkotowała zebranie.

Kalendarzyk.

Dziś JANA W.
Jutro Antoniego Padewskiego W.
Imiona słowiańskie: dziś Wyszomira, jutro Chytemira.
Wschód słońca o g. 3 m. 40.
Zachód „ 8 „ 19.
Długość dnia „ 16 „ 39.

Stan pogody.—Podług obserwacji optycznej, B. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.
TERMOMETR: Rano o g. 8. 10° ciepła.
 Połudn. o g. 12. 12°
 Wczoraj o g. 8 w. 10°
 Minimum 7° ciepła. BARO. — najniższej 749
 Maximum 14° METR. 749 najwyższej —

Park Staszica przy ul. Dzielnej.
 Codziennie koncerty orkiestry Warszawskiej
 atrycy ogniowej.

Kinematografy. Odeon, Casino, Oaza,
 Etelona Łódź, Optique Parisienne.
 Nowe interesujące programy.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajew-
 ska 59) otwarta codziennie od g. 9-iej do 8-iej
 wieczorem, w niedziele i święta od 1-iej do
 1-iej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza“.
 Piotrkowska 108, otwarta od g. 6 po poł. do
 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-iej
 rano do godz. 10-iej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkow-
 ska nr 91), na czas wystawy sztuków otwarte
 od godziny 10-iej do 10-iej wiecz.

KRONIKA.

Łódź i higiena.

Jeszcze nie zdołano otworzyć wystawy
 higienicznej w Petersburgu, a już miasto na-
 tze zyskało stawę — opieszłości, gdyż robo-
 ty ukończone być mogą dopiero za dwa ty-
 godnie a to w głównej mierze, z przyczyny
 spóźnienia się Łodzi ze współdziałaniem w wy-
 stawie.

Komitet powinien był jednak przewidzieć
 swótkę, gdyż Łódź pod względem higienicz-
 nym opóźnia się już od lat tylu, że dwa ty-
 godnie są jeszcze okresem wprost niewy-
 niernie matym.

W sprawie tramwajów miejskich.

Towarzystwo kolei elektrycznych miej-
 skich zwróciło się do magistratu z projek-
 tem rozszerzenia sieci tramwajowej, pod
 warunkiem, że miasto zrzeka się prawa
 wykupu po 5 latach i że Tow. będzie mo-
 gło prowadzić eksploatację do chwili wy-
 gaśnięcia koncesji, t. j. jeszcze przez lat 20.

Dla szczegółowego rozpatrzenia kon-
 traktu i przedstawionych świeżo przez To-
 warzystwo warunków eksploatacji, wybra-
 na została komisja złożona z pp.: A. Groh-
 mana, M. Prussaka, inżyniera Swierczew-
 skiego, O. Daubego, K. Janasza i Kroeninga.
 Opinię swoją komisja przedstawi na posie-
 dzeniu magistratu wyznaczonym na dzień
 17 b. m.

Brak telefonów.

Z oddalonych dzielnic komunikują nam,
 że wniesione od roku podania o założenie
 telefonu do tej pory nie odniosły skutku.
 Ponieważ kable już zakładają mógłby
 zarząd telefonów przyspieszyć tę sprawę.

Szkola akuserek.

Lekarze Brzozowski, Bogusławski i
 Gloger zwrócili się do gubernatora piotrk-
 owskiego z prośbą o pozwolenie otwarcia
 szkoły dla akuserek przy przystanku po-
 lonicznym chrześcijańskiego Towarzystwa do-
 broczynności.

Podobną prośbę wnieśli także lekarze:
 Jasiński i Krusche, którzy wybudowali za-
 kład leczniczy przy zbiegu ulic Pustej i
 Mikołajewskiej.

Z fabryk.

We środę robotnicy tkaczy fabryki M
 Silbersteina w liczbie około 600 udali się
 do dyrekcji o odpowiedź na postawione
 tygodni temu żądania. Dyrektor odpowie-
 dział, że czas jest nie odpowiedni na przy-
 znanie podwyżki, wobec czego robotnicy
 postanowili porzucić pracę za dwa tygodnie
 i oddali książeczki do otempłowania.

Kasa emerytalna nauczycieli.

Nauczyciele szkół łódzkich początko-
 wych zbiorą się 13 czerwca o g. 7 wiecz.
 w Stow. nauczycieli (Konstantynowska 5), w
 celu porozumienia się z wybranym delega-
 tem do petersburskiej emerytalnej kasy A.
 Zyczkowskim w kwestjach, dotyczących się
 ustawy kasy.

Ze związku ogrodników.

W niedzielę pod przewodnictwem p.
 I. Hejwowskiego odbyło się zebranie łódz-
 kiego koła „Związku ogrodników polskich”.
 Przybyło 35 członków.

Delegat na zebranie zarządu central-
 nego w Warszawie p. Grzędzki zdawał
 sprawozdanie z obrad nad zmianą ustawy
 związku. Zachowa on nadal swą nazwę.

Skasowano sąd polubowny, a zamiast
 niego utworzona będzie komisja do rozpa-
 trywania zatargów; w miejsce biura pośred-
 nictwa pracy, powstaje komisja, popierają-
 ca pracę.

Na posiedzeniu niedzielnym omówiono
 ostatecznie program pokazu i jarmarku
 ogrodniczego w Łodzi.

Następnie postanowiono 29 czerwca
 urządzić majówkę.

Koncerty orkiestry W. S. O. w parku przy ul. Dzielnej.

Dniem uprzywilejowanym dla muzyki
 poważnej, stał się widocznie piątek, bo jak
 w wielu znanych instytucjach artystycznych,
 tak i w orkiestrze dyr. Sielskiego na piątki
 wypadły koncerty symfoniczne, z których
 pierwszy odbędzie się jutro i obudził u nas
 tem większe zainteresowanie, że zespół dyr.
 Sielskiego jest u nas jedynym, którego skład
 orkiestry odpowiada w zupełności orkiestrom
 symfonicznym smyczkowym i zadawała sta-
 wiane im wymagania i może się podejmować
 wykonania utworów symfonicznych.

W orkiestrze W. S. O. przeważa ilość
 instrumentów drewnianych z podkładem kon-
 trabasów smyczkowych przeto brzmienie jest
 piękne i miękkie—przy potężnej i właściwej
 orkiestrom dętym sile, że nie dorówna jej
 zwłaszcza na otwartej estradzie—żadna naj-
 potężniejsza smyczkowa.

Że zaś poza wyżej wymienionymi zaleta-
 mi orkiestra W. S. O. jest jedną z najbar-
 dziej znanych i że przygotowuje się do każ-
 dego występu z pietyzmem, popartym erudy-
 cją dyr. Sielskiego, umiejącego nadać każde-
 mu utworowi styl właściwy; przeto z całą
 śmiałością możemy zapewnić wysoki poziom
 artystycznych wrażeń na jutrzejszym kon-
 cercie.

Muzykalność łodzian daje gwarancję, że
 park przy ulicy Dzielnej stanie się jutro ren-
 des-vous melomanek i melomanów łódzkich,
 którzy nie mogą być obojętnymi dla orkie-
 stry W. S. O. pod dyrekcją A. Siel-
 skiego.

W skład programu jutrzejszego koncer-
 tu wchodzi: Uwertura Leonora nr. 3, Bee-
 thoven, Suita—Peer-Gynt nr. 1, Grieg, Sym-
 fonia nr. 11 (wojenna) Haydna, Kaprys wło-
 ski—Czajkowski, Uwertura z op. „Tannhäuser”
 Wagner, Sonata Cis mol Beethoven, Rapsodia
 węgierska nr. 1 Liszt.

Dla ułatwienia słuchaczom zrozumienia
 jutrzejszej zupełnie w Łodzi nieznannej sym-
 fonii nr. 11 (wojennej) Haydna, uprosiliśmy
 krytyka muzycznego, prof. Feliksa Halperna
 o napisanie programu rozumowanego, który
 zamieścimy w numerze jutrzejszym „Gazety
 Łódzkiej”.

Czytelnicy nasi niewątpliwie skorzystają
 skwapliwie z fachowych wyjaśnień artystycz-
 nych, które dadzą szerszy podkład silnym
 wrażeniom, jakie niezawodnie odniosą z ju-
 trzejszego koncertu.

Zabawa leśna.

Zarząd Towarzystwa muzycznego im.
 „Chopina” zawiadamia że w dniu 22 czerwca
 r. b. w lesie koluszkowskim odbędzie się za-
 bawa leśna, urozmaicona produkcjami wokal-
 no-muzycznymi.

Wyjazd nastąpi punktualnie o godzinie
 10-iej przed południem z dworca Fabryczno-
 Łódzkiego.

Cena biletu (łącznie z kosztami przejaz-
 du) dla członków 1 rub., dla wprowadzonych
 gości 1 rub. 50 kop., dla dzieci 50 kop.

Bilety do nabycia codziennie od godz.
 4-iej po poł. do 9-iej wiecz. do środy 18 czer-
 wca r. b. w kancelarji Tow., Piotrkowska 108
 — lokal wspólny z „Lutnią”.

W razie niepogody zabawa odbędzie się
 w lokalu koluszkowskiego T-wa muzycz-
 nego.

Elementarz.

Były nauczyciel szkół ludowych w
 Łodzi, p. Antoni Hübner, wydał podręcz-
 nik „Mein Buch—Schreib und Lese Unter-
 richt” do nauki czytania i pisania po nie-
 miecku.

Podręcznik składa się z dwóch dzia-
 łów — elementarza właściwego i czytanek,
 zaopatrzonych obficie w ulubione przez
 dziecię wszelkiego wieku obrazki.

Wszystkie rysunki wykonano w miej-
 scowym zakładzie fotochemicznym p. B.
 Borkenhugena starannie i dokładnie.

Przedwczesna radość.

Dzienniki łódzkie otrzymały mylną
 wiadomość o głównej wygranej 75.000 rb.,
 która rzekomo padła na los 4217.

Dzisiaj do administracji naszego pi-
 sma zgłosił się rozradowany i promienieją-
 cy posiadacz cwiartki wspomnianego losu
 lecz opuścił lokal z diametralnie przeciw-
 nym wyrazem twarzy, pocieszając się je-
 dynie nadzieją, że była to próba generalna
 i że w jednym z najbliższych dni wygrana
 z pewnością padnie na ten numer.

Z sądu okręgowego.

Przed 1 oddziałem sądu okręgowego w
 Piotrkowie odbył się we wtorek proces prze-
 cież 48 letniemu mieszkańcowi Łodzi, Judłowi
 Lubochińskiemu, oskarżonemu o fałszywą
 denuncjację rewierowego łódzkiego Andrzeja
 Nosika.

W piśmie skierowanym do gubernatora
 oskarżał Lubochiński Nosika o ustawiczne szy-
 kanowanie go i chęć odroczenia błędów w pod-
 jętej budowie przy ul. Wolborskiej; uświadom-
 nia te, jak pisał Lubochiński, były daremne,

gdyż budowę prowadzono ściśle według prze-
 pisów.

W dniu 25 sierpnia 1911 zawiadomił
 Nosik, że budowa posiada błędy; komisja bu-
 dowlana nie znalazła jednakże nic sprzeczne-
 go z przepisami, mimo to Nosik rozepdził
 murarzy i zawiesił roboty na kilka dni, jak
 brzmi doniesienie Lubochińskiego. Przesu-
 chiwany w tej sprawie Nosik, zeznał, że ko-
 misja budowlana ustnie poleciła mu odesłać
 robotników do domów i pozwolić na dalszą
 pracę jedynie pod nadzorem architekta.

Nosik, dowiedziawszy się o zaważeniu
 sklepień okien 2 i 3 piętra zawiadomił o tem
 komisarza 1 okręgu, ten zaś zaważwał ko-
 misję, która orzekła, że sklepienia mają być
 oparte na szynach żelaznych i architekt ma
 objąć nadzór nad dalszemi robotami. Gdy
 architekt Jankau objął kontrolę budowy, No-
 sik natychmiast pozwolił na dalszą pracę.
 Wobec stwierdzenia prawdziwości zeznań re-
 wiewowego Nosika sąd skazał Lubochińskiego
 na miesiąc aresztu policyjnego.

Z wydziału śledczego.

Wydział śledczy policji łódzkiej otrzy-
 mał wiadomość, że bandyci, którzy doko-
 nali napadu w Warszawie—uciekli w oko-
 lice Łodzi. Na skutek tego policja oto-
 czyła las wdziewski. Aresztowano 70 osób,
 po sprawdzeniu okazało się, że żadna z
 nich nie brała udziału w napadzie bandy-
 tów w Warszawie.

— Upadek z dachu.

Dwunastoletni Michał Zawierucha, syn
 robotnika fabrycznego, uganiając się za gołę-
 biami spadł z dachu z wysokości 2 piętra i
 uległ obrażeniom krzyża.

— Przejechanie.

Dziewięcioletni syn handlarza, Ajzyk
 Wartski, przejechany przez dorożkę odniósł
 rany głowy i prawego ramienia.

— Utrata przytomności.

Robotnik, Stefan Kowerski straciwszy
 przytomność upadł na bruk i odniósł rany
 czoła i uszu.

— Atak nerwowy z bigoterji.

Władysława Krawczyk, służąca lat 40,
 dostała przed kościołem ataku nerwowego
 wywołanego ekstazą.

— Pobicie.

Stróż, Michał Kucharski, pobity na scho-
 dach odniósł rany twarzy.

Z fabryk pabjanickich.

W fabryce „Krusche i Ender”, jak do
 tej pory, sprawa stoi na martwym punkcie;
 robotnicy nie zgłaszają się do zarządu fa-
 bryki i żadnych pertraktacji niema. Zdaje
 się, że powrót do pracy w tej dużej fabry-
 ce zależnym będzie od stanu rzeczy w du-
 żych fabrykach łódzkich.

Mówią o strajku w tej fabryce, nie
 można nie zaznaczyć, że robotnicy bez wszel-
 kiej moralnej i finansowej szkody dla siebie
 mogli wykończyć towar w bielniku; zosta-
 wiwszy zaś go w kadziach, zniszczyli towa-
 ru na jakieś 20 tysięcy rubli. Takiego ni-
 szczenia nikt pochwalić nie może, gdyż nie-
 powołowana strata pośrednio na tychże ro-
 botnikach w przyszłości odbić się może.

W pomniejszych fabrykach robotnicy,
 uzyskawszy podwyżkę 20 proc. po nad cen-
 nik zeszłoroczny, po części przystąpili już
 do pracy, a mianowicie:

30 maja zaczęła pracować fabryka Domb-
 ka, i M. Sinnickiego. 3 czerwca Stahla (oko-
 ło 50 proc. wyżej po nad ceny przed ostat-
 nim strajkiem) i Zilberberga, 6 czerwca Ba-
 rucha i Zjednoczonych Tkaczy, 7 czerwca
 Br. Stein i sukcesorów „Hermans Preissu” i
 9 czerwca fabryka Kofmane, fabryka Fau-
 sta została zamknięta na czas nieograniczony
 i paszporty robotników odesłane zostały
 do kancelarji p. policmajstra.

Strajkują jeszcze do tej pory fabryki
 Courté Hirschsöhn, Rolman i Filtzer, Gugel-
 hom i Markgraf, Reichbart, Silberstein, Wein-
 stein i Kantor, Grosman, Reinsch, M. Adler,
 Peltzman i Rotblat, Gustaw Schmidt, Tobiasz
 Miller, Gustaw Preis, Klara Köppel, Israel
 Kleiniac, Karol Jankowski i Nuchym Gel-
 bart.

Zjazd delegatów Tow. wzajem. kredytu.

W Petersburgu, w sobotę rozpoczął się
 zjazd delegatów towarzystw wzajemnego kre-
 dytu.

Przybyło 400 delegatów, są obecni by-
 li przedstawiciele II, III, IV i V oraz ku-
 pieckiego Tow. wzajemnego kredytu w War-
 szawie, Tow. wzajem. kredytu kupieckiego
 w Kaliszu, przemysłowców łódzkich, kupców
 tomaszowskich oraz dwóch Tow. [czestochow-
 skich.

Na prezesa wybrano Chodźzewa. Po
 wystaniu depechy powitalnej Kokowcowi
 odczytano sprawozdanie centralnego banku
 za 1912 r.

Rok ubiegły był jednym z najcięższych
 w ostatnich czasach a mimo to obroty banku
 sięgają 2,279,414,548 rb.

Czysty dochód wynosi 206,601 rb. 67
 kop., tj. 62,678 rb. 29 kop. więcej, niż w r.
 poprzednim.

Po długiej dyskusji sprawozdanie przy-
 jęto. Dłuższe rozprawy wywołata kwestja
 wynagrodzenia pracowników.

Wobec rozbieżności zdań, rozstrzygnię-
 cie sprawy odłożono do następnego ze-
 brania.

W drugim dniu obrad toczyła się dy-
 skusja nad powiększeniem liczby członków
 zarządu i członków rady; zdecydowano po-
 większyć je o 2 członków.

Odczytano depeche 12 towarzystw wza-
 jemnego kredytu Królestwa Polskiego i ko-
 misji kooperatywnej w Warszawie o wyborze
 proponowanych przez nich kandydatów w po-
 czet członków banku centralnego.

Odczytano podziękowanie prezesa mini-
 strów Kokowcwa za wystąpienie na jego imię
 depechy powitalnej.

W trzecim i ostatnim dniu obrad po
 dokonaniu wyborów do rady i zarządu banku
 centralnego, uchwalono założyć kasę oszczęd-
 nościową dla pracowników banku central-
 nego.

Śledztwo w Pątnowie.

Z Wielunia donoszą: W sprawie za-
 gadkowego pożaru we wsi Pątnów, gdzie
 w domu, należącym do włościanina Grusz-
 ki, zginęła w płomieniach rodzina żydow-
 ska, złożona z 8 osób, toczy się energicz-
 ne śledztwo.

Prowadzi je sędzia śledczy do spraw
 szczególnej wagi przy sądzie okręgowym
 kaliskim, p. Herszelman.

Wszystkich świadków przesłuchano
 powtórnie.

Wzbec tego, że stwierdzono bardzo
 słabe poszlaki podpalenia domu, nikogo nie
 aresztowano.

Według jednych oskarżenia o roz-
 myślnie podpalenie w celu spalenia żywcem
 rodziny Grosmanów jest bezpodstawne,
 gdyż wprost nie do pomyslenia jest możli-
 wość takiej okropnej i ohydnej zbrodni.

Natomiast ranczej sądzą żydzi, zda-
 niem ich, zbrodnia taka była możliwa, a
 rzekomo sprawców do tego skłonić
 mogła źle rozumiana agitacja bojkotowa.
 Jak twierdzą, agitacja ta przeprowadzana
 była za pośrednictwem kartek, rozrzuca-
 nych po okolicy. Kartki podpisane rzeko-
 mo były dwoma wyrazami „Komitet naro-
 dowy”.

Tragedja pątnowska, pomimo, że upły-
 nęło od jej wydarzenia 2 tygodnie czasu,
 nie schodzi z ust mieszkańców tutejszych
 i rozległej okolicy.

W Wieluniu znać podniecenie znaczne.

Z piśmiennictwa.

Francuz o Wyspiańskim.

W jednym z ostatnich numerów pa-
 ryski „Temps” daje entuzjastyczny niemal
 artykuł o Wyspiańskim. Autor p. Lucjan
 Maury tak pisze między innymi:

„Widzimy jutrenkę wielkiej sławy,
 wznoszącej się nad światem... Przed Wy-
 spiańskim zatrzymują się umysły najbar-
 dziej krytyczne, duże, nie nawykłe do za-
 chwytu, skupiają się. Wyspiański, jeżeli
 nie był człowiekiem genialnym — pozosta-
 wiam przyszłości decyzję w tym wzglę-
 dzie — był w każdym razie twórcą o nie-
 zwykłej oryginalności; nie tylko pisarzem,
 umiającym ożywić potężnie postacie scen-
 iczne, ale twórcą w najrozleglejszym i
 najściślejszym znaczeniu tego słowa, Jak
 Wagner, jak Ibsen, odnawia sztukę, powo-
 łując do życia formę dotąd nieznaną; nie
 jakąś prostą „formułę”, ale koncepcję bo-
 gatą i płodną w nieprzewidziane połącze-
 nia, w odkrycia i obietnice nowych zdo-
 byczy; jednym słowem, jedną z tych nie-
 zwykłych harmonji, w których artysta daje
 nam złudzenie odrodzenia świata.

Trudno mieć pretensje do określenia
 w kilku wierszach sztuki Wyspiańskiego;
 dramaturgowie i krytycy będą studiowali
 „środki”, którymi wzbogaca technikę tea-
 tralną; będzie się precyzowało, będzie się
 dyskutowało jego filozofję — i nie dowiemy
 się o nim prawie niczego, jeżeli nie zagłę-
 bimy się w tajemnicę jego darów poety-
 ckich.

„Czegóż was nauczę, jeżeli będę twier-
 dził, że jego sztuka, która nie jest wcale

syntezą sztuczną, zdaje się pokrewną jedno-
cześnie sztuce Ajchylosa i sztuce Szek-
spira; że jest w niej ostry modernizm i
jednocześnie wielkie zbliżenie do nieśmier-
telnych przodków; że Wyspiański zdaje się
być potomkiem w prostej linii romantyzmu
polskiego, a jednocześnie jego antytezą; że
jest muzykalny i plastyczny, liryczny, barwny,
malowniczy, pełen myśli, narodowiec, a
jednocześnie obywatel świata, opanowu-
jący subtelnych, a jednocześnie miły tłu-
mowi?

„Jako człowiek, nie był szczęśliwy; ciężkie życie nie pozabawiło go jednak
wrażliwości na nieszczęścia ojczyzny, które
odczuwał bardzo silnie: rozpaczą i wiarą
są dwoma biegunami jego myśli i nienaru-
szalną postawą, na której oparł swoje
działanie.

„Malarz — i jak oryginalny! — i muzyk:
zdaje się, że był uzdolniony jednakowo
do wszystkich sztuk; jeżeli wybrał teatr;
to zapewne dlatego, że uważał go za pole
najwęższe do wykorzystania wszyst-
kich swych talentów.

„Musiał walczyć za swoją sztukę, tak
nową i tak odrębną; zaznał późno tryumfu
i zmarł w chwili, w której zaczął zbierać
owoce swoich wysiłków”.

Zwracałam uwagę na swo- jego męża

czy wyleczył się z pijaństwa, ale dzięki
Bogu po użyciu „Sitrowin-Embrej” zanie-
chał napojów alkoholowych. Ja i cała na-
sza rodzina dziękujemy panom za ten
środek. Zadziwiający rezultaty daje tylko
prawdziwy „Sitrowin-Embrej” M.
Umnowa, Zaporozje, gub. Ekaterynosławskiej
Wystrzegaj się falsyfikatów. Jeżeli w ap-
tece nie będzie zwracać się do Petersburga,
skrzynka pocztowa Nr 371. 31

Echa sprawy Redla.

Dziennik „Arbeiter Zeitung” stwierdza,
że komisja wojskowa działała wbrew woli
szefa sztabu generalnego, który wyraźnie
nakazał Redla zaarrestować. Komisja nie
tylko nie zaarrestowała Redla, lecz umożli-
wiła mu kilka razy popełnienie samobój-
stwa.

Kwestja dostarczenia Redlowi rewolwe-
ru pozostała do tej pory niewyjaśnioną.
Niewyjaśnionem jest też, w jaki sposób mógł
minister obrony krajowej utrzymywać, że
Redl zaczął szpiegować dopiero w marcu 1912
roku.

Faktem bowiem jest, że niesłychany
zbytek, uprawiany przez Redla od szeregu
lat, już poprzednio powinien sztabowi gene-
ralnemu wpaść w oko, z jakich to źródeł Redl
ciągnął swoje dochody.

Jedno z pism lwowskich donosi: Na
oddziale obserwacyjnym lwowskiego szpitala
znajduje się sześć osób, które pod wpływem
afery szpiegowskiej Redla dostały manji prze-
śladowczej na temat szpiegostwa i prowoka-
torstwa; u niektórych manja ta odnosi się
wprost do sprawy Redla.

Lekarze wyjaśniają tę niezwykłą epide-
mię w ten sposób, że u osób, predysponowa-
nych do chorób umysłowych, taki fakt, jak
głośna jakaś afera, działająca jak cios, który
chwytają równowagę umysłową może osta-
tecznie zwichnąć.

Wiedeńska gaz. „Zeit” podaje z życia Re-
dla ciekawy szczegół, świadczący, że ten szpieg
w mundurze pułkownika posiadał istotnie cha-
rakter, nie zasługujący na zaufanie. Redl, jako
młody kapitan sztabu generalnego, zaręczył
się z córką generała, który był szefem waż-
nego departamentu sztabu generalnego. Pod-
czas pierwszych świąt Bożego Narodzenia,
które młoda para narzeczonych miała razem
przepędzić, Redl ofiarował narzeczonej wspania-
łe koleżki i broszkę z brylantów, narzeczona
zaś, nie posiadając wielkiego majątku, ofia-
rowała narzeczonemu tuzin chustek do nosa,
które sama wyhaftowała. Generalowi nie
podobal się kosztowny podarunek Redla.

Zasięgnąwszy wiadomości, dowiedział się,
że Redl kupił owe brylanty na raty, a na-
stępnie, że bardzo szydersko wyrażał się o
podarunku narzeczonej, cieszącej się najwięcej,
że może zrobić kosztem swojej pracy prezent
narzeczonemu. Generał oświadczył, że Redl
jest człowiekiem bez charakteru i — wbrew
oporowi żony i córki — odwołał zaręczyny.
Generałówna do tej pory nie wyszła za mąż.
Dziś się przekonana, że ojciec jej był wybor-
nym znawcą ludzi.

Telegramy.

Telegramy agencji Wat. z dat. 11 czerwca.

Zjazd Pirogowski.

PETERSBURG. Na otwarty dziś zjazd
imienia Pirogowa przybyło około 1000 osób.
Zjazd zagał przemową profesor Sirolimiu.

Wystawa kijowska.

KIJOW. Uroczystie otwarto wszechro-
syjską fabryczną, handlowo-przemysłową, rol-
niczą wystawę.

Z powodu jubileuszu cesarza Wilhelma.

WIEN. Prezydium wiedeńskiej rady
miejskiej złożyło dziś wizytę urzędową am-
basadorowi niemieckiemu, Tschirschny'emu z
powodu 25 letniego jubileuszu rządów ces.
Wilhelma.

Sufrażystki w Wiedniu.

WIEN. Przybyło tu dziś 40 sufra-
żystek angielskich, aby wziąć udział w kon-
gresie kobiet.

Notatnik pułkownika Redla.

WIEN. „Wiener Allgemeine Ztg.”
donosi: skutkiem dalszego śledztwa i poszu-
kiwań w głośnej sprawie szpiegowskiej, od-
naleziono prywatny notatnik pułkownika Re-
dla, z dokładnym spisem wydanych doku-
mentów, a nawet z datą oznaczającą ściśle
dzień, w którym wydanie nastąpiło oraz naz-
wę mocarstwa, na którego korzyść się to
stało.

Zajęcie z hakatystami.

KRAKÓW. Z Białej donoszą, że gru-
pa uczniów tamtejszej polskiej szkoły
przemysłowej, pod przewodnictwem ka-
techety, ks. Mączynskiego, udała się wczoraj
na wycieczkę do Lipinki. Podczas od-
poczynku w lesie napadli na uczniów tur-
cyści niemieccy, obrzucając ich kamie-
niami. Kilku uczniów, a także i ks. Mącz-
yński otrzymało rany. Zarząd szkoły
przemysłowej wystosował z tego powodu
energiczne zażalenie do namiestnika Ko-
rytowskiego, protestując przeciwko tego
rodzaju wybrakom hakatystów.

Intencje pośrednictwa Rosji.

SOFJA. Według zapewnień kół dobrze poin-
formowanych, rząd bułgarski postanowił, że
jeżeli Serbia po odebraniu od Bułgarii od-
mownej odpowiedzi, ogłosi aneksję zabra-
nych terytoriów, wówczas Bułgaria prześle
jej ultimatum. Próba akcji pośredniczącej
ze strony Petersburga wywołała narazie
większe tylko po obu stronach napięcie.

Sąd Rosji.

PARYŻ. — Koła miarodajne przypi-
sują znaczenie sądowi rozjemczemu, zaini-
cjowanemu przez Rosję w sprawie zatargu
balkańskiego. Sądzą, że wojna dałaby się
bez większego trudu zażegnać, gdyby udało
się nakłonić Serbję do opuszczenia Mona-
sturu, który w istocie rzeczy jest miastem
czysto bułgarskim, oraz do opuszczenia
niektórych terytoriów spornych.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety
Łódzkiej”).

Pogłoski o rozwiązaniu Dumy.

PETERSBURG. Dzisiejsze „Wiecz.
Wremia” zaprzecza z rezerwą po-
głoskom o rozwiązaniu Dumy, po-
twierdzając jednakże pogłoski o zmia-
nach ministerjalnych.

PETERSBURG. W sprawie po-
głosek co do rozwiązania Dumy lea-
derowie wszystkich partji oświad-
czyli, iż są one bezpodstawne.

— Czwarta Duma — mówią —
jest dla naszych ministrów pożada-
ną, gdyż przeprowadzają w niej to,
czego pragną.

Posłowie w lecie omówią spra-
wę utworzenia większości w Dumie,
gdyż bez tej większości jest niemo-
żliwa praca parlamentarna.

Zabiegi o pokój.

PARYŻ. „Times” donosi z Pe-
tersburga, że Sazonow odbył konfe-
rencję z ambasadorami francuskim
i angielskim. Na konferencji tej po-
stanowiono wyczerpać wszystkie
środki ze strony trójporozumienia,
aby nie dopuścić do wojny.

WIEN. Donoszą tutaj z Bia-
łogrodu, że w poselstwie rosyjskiem
odbyła się konferencja z Pasiczem,

oraz kilku ministrami i grupą wy-
bitniejszych członków skupczyny.
Takie samo posiedzenie odbyło się w
poselstwie rosyjskiem w Sofji z
bułgarskimi mężami stanu.

Zamordowanie wielkiego wezyra.

PARYŻ. Z Konstantynopola te-
legrafują: Dziś około południa wy-
konano zamach na wielkiego wezy-
ra, Szeffketa-paszę, który w krótkim
czasie, wskutek ran odniesionych,
ducha wyzionął.

BERLIN. Depesza z Konstanty-
nopola potwierdza wiadomość o za-
machu na wielkiego wezyra Szeffketa-
paszę, który otrzymałszy kilka ran
postrzałowych z rewolweru, pomię-
dzy niemi 2 śmiertelne, zmarł nie-
bawem.

WIEN. Z Konstantynopola
telegrafują: Kiedy wielki wezyr, Mah-
mud Szeffket-pasza udawał się samo-
jazdem do pałacu W. Porty, dwaj
ludzie dali do niego na ulicy kilka
strzałów rewolwerowych. W wezyr
i towarzyszący mu adjutant ponieśli
śmierć na miejscu.

KONSTANTYNOPOL. Zamachu
na Mahmuda Szeffketa-paszę dokona-
no w chwili, gdy jechał do Porty.
Sprawca dał doń kilka strzałów.
Śmiertelnie ranionego wielkiego we-
zyra przeniesiono do gmachu mi-
nisterjum wojny. Tam wkrótce Mah-
mud Szeffket-pasza zmarł.

Zabity również został adjutant
wielkiego wezyra.

Zabójca został ujęty. Jest nim
osobnik, który podał, że nazywa się
Kari, turek.

W mieście panuje ogromne
wrzenie.

KONSTANTYNOPOL. Morder-
ca wielkiego wezyra, Kari, oświad-
czył, że należy do Unji liberalnej i
jest nieprzejednanym wrogiem młó-
doturków, w których widzi główną
przyczynę dzisiejszej hańby i upadku
Turcji.

Energiczny Grey.

LONDYN. W tutejszych kołach po-
litycznych obiega wiadomość, że mocarstwa
nie zaproponują państwu bałkańskiemu swe-
go pośrednictwa, lecz w sposób bezwzględny
stłumią konflikt i nie pozwolą na
wojnę.

Spór serbsko-bułgarski.

SOFJA. Dziś wyjechał poseł serbski
Spalajkovic, aby przedłożyć rządowi buł-
garskiemu notę rządu serbskiego.

Rząd serbski stawia Bułgarii termin
48-godzinny do oświadczenia się za propo-
zycją Serbji co do rewizji traktatu i usu-
nięcia wojsk ze strefy spornej.

Jeśli odpowiedź Bułgarii będzie ne-
gatywna, to po 48 godzinach nastąpi ogło-
szenie przez Serbję aneksji terytoriów, za-
jętych przez wojska serbskie.

Opis naocznego świadka.

PARYŻ. „Matin” podaje następujący
opis zajścia przez Ekreta beja, który był
naocznym świadkiem morderstwa i wyszedł
cało: Automobil nasz został zatrzymany na
placu przez jakiś pogrzeb. W tej chwili
usłyszałem odgłos strzałów, lecz nie zwraca-
łem na to uwagi, dopiero kiedy zauważy-
łem, że twarz wielkiego wezyra pokrywa
śmiertelna białość i broczy krew, wysko-
czyłem z automobilu, aby schwytać mor-
dercę.

Jeden z napastników dał do mnie sze-
reg strzałów, lecz żadna z kul nie ugodziła
mnie. Uważam to za cud, że nie zostałem
zabity.

Policja turecka.

KONSTANTYNOPOL. Znamieniem
jest, że rząd turecki już wczoraj wiedział
o mającym być dokonany zamachu. Po-
licja została uprzedzona o kilka godzin
przed zbrodnią i przedsięwzięta rozległa

środki ostrożności, które jednak przez zbieg
okoliczności nie odniosły skutku.

Zamordowany wielki wezyr pochowa-
ny będzie na t. zw. wzgórzu Wolności.

Nowy minister.

KONSTANTYNOPOL. Ministrem woj-
ny mianowany został dotychczasowy mini-
ster marynarki Machmud pasza.

Wielki wezyr Zaid Kalim pasza liczy
40 lat. Był dotychczas ministrem spraw
zagranicznych.

Szczegóły zamachu.

KONSTANTYNOPOL. O zamachu na
wielkiego wezyra Mahmuda Szeffketa paszę,
który był jednocześnie ministrem wojny, zna-
ne są następujące szczegóły: Wielki wezyr
wracał w południe autosemblem do Wysokiej
Porty w towarzystwie pierwszego adjutanta,
Ekrest beja i oficera marynarki, Ibrahima
beja, swego drugiego adjutanta. Kiedy przy-
jechali na plac Bajazir, w pobliżu stojącego
tam wodotrysku automobil zmieszony był zwol-
nił biegu z powodu naprawy bruków, oraz
przeciągającego tamtędy pogrzebu. W
tej chwili jadący drugim autosemblem mor-
dery w liczbie 5-ciu zaczęli strzelać, dając
ogółem 10 strzałów. Wielki wezyr został u-
godzony czterema kulami, z tych dwie, w o-
kolicę serca i w głowę — śmiertelne. Rów-
nież ranny został drugi adjutant i służący.
Mordercy zniknęli. Rannych wielkiego we-
zyra i Ibrahima beja odwieziono do gmachu
ministerjum wojny, gdzie po kilku minutach
zmarli.

KONSTANTYNOPOL. Jak się obecnie
okazało, morderców wielkiego wezyra było
5-ciu. Wynajeli oni w pewnej remizie auto-
mobil za 18 funtów tureckich i czekali w
nim na placu Bajazir na przejazd wielkiego
wezyra. Osobnik, który kierował automobi-
lem morderców strzelał również. Po zamachu
mordercy schowali się do automobilu i ucie-
kli, lecz jeden z nich nazwiskiem Topal Kad-
ri nie zdołał skoczyć na czas do ruszające-
go samojazdu i natychmiast został aresztowa-
ny. Machmud Szeffket pasza nie odzyskał
już przytomności. Właściciel garażu automobi-
lowego, Zekki został aresztowany. Śledztwo
prowadzone jest w dalszym ciągu. Obiegają
nagłoski, że mordercami są czerkiesi i doko-
pali zamachu przez zemstę.

Mianowanie nowego w. wezyra.

KONSTANTYNOPOL. — Prowizorycz-
nym wielkim wezyrem zamianowany zo-
stał Zaid Kalim pasza. Odnośnie irade sult-
ana brzmi, jak następuje: „Jasnie Wiel-
możny Wezyrze. Śmierć wielkiego Wezyra
i ministra wojny poruszyła nas głęboko i
zasmuciła. Prowadzenie wielkiego wezy-
ratu poruczone zostało Pauu i mianuję
Paua niniejszym wielkim wezyrem. Wyr-
żam nadzieję, że Pan gorliwie będzie pia-
sował swój urząd w interesie ojczyzny i
wzywał Allah'a o pomoc w tem trudnem
zadaniu”.

Aresztowanie morderców.

KONSTANTYNOPOL. Aresztowano do-
tychczas trzech morderców wielkiego wezyra.
Są to znani zbrodniarze, należący do orga-
nizacji zbrodniarzy — szulerów „Koemin”. Zo-
stali swego czasu skazani na 5-letnie więzienie,
lecz następnie z okazji zaprowa-
dzenia konstytucji w Turcji, amnestjowani.
Przypuszczają tu, że zostali oni wynajęci
przez jakieś stonictwo polityczne.

Przy zwłokach wielkiego wezyra.

KONSTANTYNOPOL. Zwłoki wielkie-
go wezyra nie zostały, jak donoszono, prze-
niesione do gmachu wielkiej Porty, lecz leżą
w ministerjum wojny w pokoju i na łóżku,
gdzie wielki wezyr zwykle nocował, jeśli
praca zatrzymywała go długo. Kilku ofice-
rów stoi na straży przy zwłokach.

Loterja.

Dziś w trzecim dniu ciągnięcia 5 klasy
200 loterii klasycznej Królestwa Polskiego wy-
szły następujące główne wygrane:

2.000 — 11.977, 21.708.

1.000 — 14.347.

400 — 1.564, 6.226, 8.594, 10.240,
15.007, 15.687, 16.703, 17.368.

200 — 1310 2255 408 8027 8073
9375 9716 13015 13380 16074 17206 17960
20900 21861 22231.

UWAGA. Mylnie podano wczoraj głów-
ną wygraną, która jednak dotąd nie wy-
szła. Z powodu zepsucia linii telefonicznej
urząd losowań nie mógł wczoraj po połud-
niu połączyć się z Łodzią i omyłkę spro-
stować.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia.

Po rubli 100 wygrały numery:

1129 2584 3224 4016 4195 4705 6087 6315
6747 6839 7051 7164 7792 7909 7956 8080 9925
10143 10569 10980 12630 13476 14452 15438 15939
19063 20009 21386 21559 21791 22155 22184.

Po rubli 80 wygrały numery:

21 70 75 85 105 27 207 63 354 402 550 90
622 38 58 83 755 808 11 20 86 929 43 65 73.

1013 31 88 94 108 85 286 327 62 65 87 412
18 63 74 98 576 94 666 721 29 40 75 94 800 1 87
92 987 990.

2036 68 120 41 53 216 58 61 323 29 81 419
20 448 52 96 625 605 45 56 85 718 76 95 807 55
68 84 919 47.

3076 87 144 405 24 27 47 64 90 514 49 57
651 744 50 61 64 70 90 815 24 33 50 51 59 903
39 47.

4001 34 50 117 55 77 254 307 50 424 75 522
51 555 84 640 73 84 735 50 923 33 50 61.

5028 128 41 45 46 47 90 95 311 53 64 412
17 23 476 77 521 93 95 621 28 34 55 748 83 850
70 74 91 920 44 88.

6009 58 199 241 56 70 92 310 52 61 86 92
412 47 465 520 69 97 642 65 73 765 66 845 94 943.

7010 41 42 66 80 113 60 80 239 386 455 517
704 804 10 68 914 42 44 88 89.

8025 41 73 142 43 73 214 318 431 36 511 31
71 583 759 68 881 930 32 80 97 99.

9012 31 47 49 57 73 84 91 112 59 86 97 211
40 324 89 96 405 532 46 682 797 841 903 39 73
73 85.

10025 41 83 88 107 28 47 76 221 55 339 50
54 92 453 94 503 12 63 666 822 919 44 49 54 83.

11011 12 37 64 67 68 92 104 41 62 64 216 27
51 267 75 83 318 45 76 405 55 63 69 516 74 615
22 67 791 833 50 74 73 96 903 27 33 94.

12073 136 40 45 67 271 325 56 438 41 42
92 528 567 98 604 47 715 21 82 33 84 810 42 46
901 72.

13019 33 117 77 231 39 53 70 81 96 325 97
527 695 96 709 66 801 45 85.

14087 109 21 40 60 71 79 213 14 44 83 307
35 79 393 459 86 543 677 780 822 29 976.

15032 92 135 92 208 32 36 46 84 311 15 23
418 423 547 33 73 636 50 77 78 838 70 82 920.

16023 56 134 61 233 33 64 69 78 361 73 76
402 482 612 45 59 81 747 58 62 78 815 34 43 914.

17015 117 18 22 33 55 202 42 59 70 74 83
842 53 444 74 520 25 30 60 69 614 45 81 726 54
805 902 31 952 96.

18071 149 50 54 60 65 82 203 10 57 379 80
454 59 59 44 45 627 46 744 45 95 99 966 68.

19016 179 220 28 34 54 68 302 3 468 81 652
73 716 74 78 92 844 59 93.

20124 254 359 90 93 414 24 65 536 68 71
604 27 641 99 726 41 61 809 11 21 43 913 30 80.

21034 37 50 76 89 98 164 228 66 88 351 54
56 59 362 81 416 23 28 32 38 89 567 97 703 17 26
42 52 85 833 37 59 93 914 45 80.

22012 39 51 62 92 130 43 94 93 204 10 54
10 72 282 300 75 410 54 55 82 86 99 543 61 64 73
628 76 682 725 85 315 84 938 63.

23072 83 84 104 62 79 217 75 300 11 19 33
44 47 405 30 61.

Genjusz rachunkowy u idioty.

Teoria psychiatrów, że talent rachunkowy podobnie jak muzyczny rozwija się zupełnie niezależnie od wszelkich innych zdolności, znajduje swe potwierdzenie w następującym przykładzie, wziętym z dzieł domu dla obłąkanych w Paryżu.

Od dłuższego już czasu, na oddziale dla nieuleczalnie chorych maniaków, nawiedzonych stała jakąś manją, znajduje się niejaki Jan C. idioty od urodzenia, nie umiejący ani pisać ani czytać, mimo wszystko jednak bystry i względnie inteligentny, posiada bowiem zdolność przyswajania sobie wszystkiego, co usłyszy. Szczególną zdolność pamięciową od dziecka już zdradzał do cyfr—poza temignorował wszystko. Niewytłomaczonym sposobem, nie umiał ani czytać, ani pisać liter, nauczył się czytania i pisania cyfr, nad którymi spędza stale całe dnie. Zauważył to lekarz zakładowy i przy pomocy kolegi poddał chorego egzaminowi, który dał niespodziewane wprost wyniki.

Najlepiej wykazał na przykładzie.

Pacjent zapytany ile sekund uczyni 30 lat, po 14 sekundach pamięciowego liczenia odpowiedział bez pomyłki: 946,080,000 sekund.

Umiał także wyjaśnić, że najpierw obliczył sobie w głowie ilość sekund w jednym roku, a otrzymaną cyfrę pomnożył przez trzydzieści.

Również bez pomyłki odpowiedział na zapytanie: „Jeżeli stopa ma 330 milimetrów, ile stóp uczyni 343 km.?” Odpowiedź znalazł już po siedmiu sekundach, 23 sekund potrzebował na obliczenie ile się ma lat, jeżeli się żyło 343 miliony sekund.

Chory potrafi operować tylko czterema zwykłymi metodami liczenia, wszystkie inne są mu obce. Nie można go było n. p. nauczyć wyciągania najprostszego pierwiastka.

Poza cyframi, które, największe nawet genialnie dodaje, odejmuje, mnoży i dzieli—nie istnieje dla niego żadna nauka, żadna wogóle zdolność lub możliwość.

Ile pan ma dzieci panie generale?

W „Frankfurter Zeitung” znajdujemy następującą anegdotę:

Jak wiadomo, w Wiedniu po obiadach dworskich biłą gości małe bombonierki z cukierkami, rozdawane jako pamiątki dla dzieci. Powstał przytem ścisł, tak, że trzeba pewnej zręczności, aby nie odejść z pustymi rękami.

Zdarzyło się to niedawno pewnemu generałowi huzarów, co zauważywszy inni, którym się udało lepiej zaopatrzyć, oddali mu część swej zdobyczy. Generał właśnie trzymał trzy paczki w rękach, gdy naraz cesarz, który obok niego przechodził, zauważył to i zapytał:

— Ile pan ma dzieci, panie generale?
Zmieszany generał sędził, iż cesarz pyta go o pudełka z cukierkami i odpowiedział,
— Trzy. Najjaśniejszy Panie, jedno od ekscelencji Berchtolda, jedno od ekscelencji Kroatina a jedno od hr. Paara.
Cesarz spojrział zdumiony na generała i odszedł potrząsając głową i szepejąc:
— A to jedna historia...

Odpowiedzi Redakcji.

W. Panu W. Nowickiemu. Sprawa zupełnie osobista, list przeto kwalifikuje się do działu ogłoszeń płatnych, a nie do redakcyjnego.

W niedzielę d. 15 Czerwca 1913 r. odbędzie się w Łodzi w lesio miejsk. przy szosie Konstant.
Zabawa Leśna Pracowników krawieckich
Urozmaicona różnemi niespodziankami
Początek o godzinie 2 po południu. W razie niepogody zabawa odłożoną zostanie na następną niedzielę. 192-2-1

Ruda Pabjanicka

„TIVOLI” „TIVOLI”

Ogród, staw

Najzdrowszy, najmiłszy pobyt w ciągu kilku godzin jest bez zapręczenia w Rudzie na stawie A. Stefańskiego: 50 łódek, elektryczne oświetlenie, bufet, mleczarnia, kąpiele. W święta i niedziele koncert, tańce, zabawy ludowe i przedstawienia kinematograficzne na wodzie. W tygodniu wejście bezpłatne, a w święta i niedziele 15 kop.

HOTEL EDEN-HOTEL ZOPPOT

Hotel familijny I rzędu

urządzony z nowoczesnym komfortem i wszelkimi wygodami. Wodociągi we wszystkich pokojach, jak również balkony z wspaniałym widokiem na morze i na Süd-Park, w bezpośredniej bliskości plaży, łazienek „Südbad“ i Kurhauzu. Telefon zamiejscowy 108.

Właścicielka: Dr. Putzler.

Wyprzedaż posezonowa

teraz nadzwyczaj tanio

Matinki z kretonu 1⁰⁰
Matinki dawniej 6.50 z batystu 3⁹⁰
Szlafroki z batystu 4⁵⁰

Nadzwyczaj tanio

Bluzki batystowe 1²⁵
dawniej od 3.75 1⁹⁰

Schmechel i Rosner
Piotrkowska 100-

Poszukuje agenta handlowca, z kapitałem rb. 200, do korzystnego interesu, ul. Widzewska 82 m. 11, od 1-4. 2060-3-1

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

LOMBARD

Oddział I ul. Zachodnia No 31
Oddział II ul. Pasaż-Majera No 11
zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej No 31 w dniu 3-go lipca (20 czerwca) 1913 r. i dni następnych odbywać się będzie

LICYTACJA

na sprzedaż zastawów (z obydwóch oddziałów) we właściwym czasie nie prolongowanych. Podczas trwania licytacji, prolongata zastawów nie sprzedawanych wystawionych, miejsca nie będzie. Wykaz MM zastawów podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój”. 1470-3-3

Stanisław Pietrzak zgubił książeczkę oszczędnościową wydaną z filji pocztowej z ul. Wólczańskiej. Uprasza się zwrócić takową na pocztę. 2057-1

NEURASTENJA.

Pośród środków nowoczesnych, które lekarze chętnie zalecają, zajmuje pierwsze miejsce środek wzmacniający nerwy

MUIRACITHIN-ALEKSANDRA

Choroby nerwowe zajmują obecnie wybitne miejsce w badaniach lekarskich, w szczególności zaś przedwczesna niemoc nerwowa czyli neurastenia u mężczyzny, która jest nadto niebezpieczeństwem nie do lekceważenia.

Przedwczesna niemoc nerwowa jest przeważnie wynikiem bądź umysłowego, bądź fizycznego przemęczenia, nadużyciu płciowych i t. d. i odbija się szkodliwie na czynnościach całego organizmu, tak że dolegliwości tego rodzaju, jak brak apetytu, osłabienie pamięci, argawki nerwowe, opresja, podniecenie i t. p. są częstokroć objawami towarzyszącymi przedwczesnej niemocy nerwowej. Dlatego też w wypadkach podobnych nie należy zwlekać, lecz zawczasu zwrócić się do lekarza, który jak to już wzmiankowaliśmy rozporządza tak potężnym środkiem, jak MUIRACITHIN ALEKSANDRA. Prosimy o przeczytanie broszurki z odezwami lekarzy, którą wysyłamy zainteresowanym franco i bezpłatnie. MUIRACITHIN ALEKSANDRA sprzedaje się we wszystkich większych aptekach.

Kantor przetworów Chemicznych St. Petersburg, Małaja Koniusznaja 10. Wobec tego, że w ostatnich czasach ukazały się w sprzedaży liczne, a bezwartościowe naśladownictwa naszego MUIRACITHINU ALEKSANDRA, nietylko niewypóbowane klinicznie, ale i nie dające żadnej pewności, co do nieszkodliwości części składowych, prosimy tedy Sz. Publiczność o baczone zwracanie uwagi na naszą markę „MUIRACITHIN ALEKSANDER” i odrzucanie naśladownictwa.

Główny skład dla Królestwa Polskiego: S. Rościszewski i J. Kirchmajer, Warszawa, Bracka No 6. 1455-3-1

Szkoła koedukacyjna H. CHOLEWICKIEJ

mieści się od lipca w obszernym, słonecznym frontowym lokalu przy ulicy Ewangelickiej № 18 (róg Mikołajewskiej 1-sze piętro).

Cel i zadania szkoły: 1) Gruntowne przygotowanie chłopców i dziewczynek do szkół średnich wszelkiego typu. 2) Wychowanie: a) fizyczne, b) etyczne, c) estetyczne.

Personel nauczycielski składa się z dziesięciu osób wykładających, oraz lekarza szkolnego.

Zapisy codziennie między 10—2.

Znana w Łodzi **PRALNIA BIELIZNY** Znana w Łodzi

M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Kliencie, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakres chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem
M. Cieślak
21—104—18 **Piotrkowska 88, w podwórzu.**

Poszukuje się wykwalifikowanego buchaltera

ze znajomością **polskiego, rosyjskiego i niemieckiego**, prędko się orientującego i z rutyną biurową.

Oferty z podaniem warunków proszę składać pod „W.H.“ do Bura Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, **Piotrkowska 102.** 1496

Szkoła rzemieślnicza sztucznych kwiatów

nagrodzona na wystawie międzynarodowej w Paryżu krzyżem honorowym, złotymi medalami i dyplomem przyznaje obywatelki na „dzień kwiatka“ bardzo tanie. Robi różnego rodzaju drzewa do dekorowania ościół i salonów. Przyjmuje do nauki dziewczęta bezpłatnie; także jest do sprzedania maszyna do krajania papieru średniej wielkości.

Długa 25. 1809—20—

Poszepezyński

Uczennica VII-ej klasy

gimnazjum rządowego, poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w administracji „Gazety“ Przejazd 1. 4301

Letnie mieszkania

w Rogach do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i osobna wenda 60 rub.

Blizsza wiadomość: Mikołajewska 34, Urbanowicz. 1477-31

Bezpłatne

szczepienie ospy

w ambulator. szpitala matł. Poznańskich Targowa 1/3 we wtorki i piątki od 12 do 2.

Zdolni agenci

dla zjednywania ubezpieczeń na życie otrzymują wysoką prowizję. Oferty sub. „K. 102“ składać w adm. „Gazety Łódzkiej“.

1406—4—
Korzystajcie z okazji!

Wielki wybór pięknych alpagoowych marynarek bajecznie tanio.
Piotrkowska nr 128 m. 13.

Bezwarunkowo

5 lat można nosić ubranie ze „Skóry angielskiej“ taktie od 40 kop. Posiadamy gotowe spodnie. **Piotrkowska № 128 m. 13.**

Fortepiany i pianina krajowe i zagraniczne w każdym wyborze. sprzedaję za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja. Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-52-1



Kuc z zaprzęgiem do sprzedania. **Widzewska 106a, drukarnia.**

DO WYNAJĘCIA

od 1/14 lipca w spokojnym domu 2 mieszkania złożone z 3 pokoiów i kuchni z wszelkimi wygodami. Światło elektryczne i gazowe. **Ulica Cegielniana № 114** vis à vis parku miejskiego. 1460—3—1

Krawiec męski

W. BUGAŁSKI

Zgierz, ul. Wysoka № 29. Robota solidna. Ceny umiarkowane

BAŁUCKA

LECZNICA

dla przychodzących chorych

Zgierska 15.

Otwarta od 9-ej do 3-ej p. p.

Porada 30 kop.

Bad—Nauheim

Willa—Wanda, Dom Polski

dla gości kąpielowych.
Helena Szczepanowska (właścicielka).

Pracownia Pończoch i Trykotaczy

E. SÜSSMANN

Łódź — Andrzejka Nr. 3 — Łódź

Poleca wielki wybór pończoch i skarpetek, damskie z przędzy, Fil-de-Cos i jedwabne **Ubranka trykotowe:** dziecięce i wszelkie inne wyroby trykotowe. 1210—10—6

Przyjmuje się pończochy do nadrabiania.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700—50 8

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ“

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji cenniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki“, którzy opłacili całoroczną iprenumeratę za „Jutrzenkę“ w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej“, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“ rub. 1.

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW

„ : : : NOWSZYCH. : : :

WYKŁAD POPULARNY. : : : WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej“ po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Zarząd Eksploatacji

Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Kóz i szmałc topiony** do celów technicznych. **Krew suszona** na nawozy sztuczne. **Masłko mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski** w kilku wyborowych. **Szczecinę** suchą i mokrą. **Łód szlaczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 952—

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „**PERBOROL**“, nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „**Perborol**“ zastępuje w zupełności chlurek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „**Perborol**“ nadaje białiznę śnieżną białosć, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych. 744—100—5

Drukarnia Akcydensowa

JANA GRODKA

Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE

DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO :

TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.

it. p.

DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Sprzedaję po cenach fabrycznych, MASZYN do SZYCIA „Pfaffa“

wyżymarek amerykańskich, Gramofonów i płyt za gotówkę i na raty oraz haftów ręcznych, maszynowych i przyborów do haftu.

B. Pomorski i S-ka

Tel. 26-87, Łódź, Konstantynowska № 12.

1134—37—8

Nowość!

Nowość!

Nowość!



DWAJ POSZUKIWACZE ZŁOTA

Wstrząsający, efektowny **Pożar wielkiego lasu**

Zwycięstwo prawdy — zacięk. dramat
Skwitował się (wspaniała komedia)

tylko w teatrze

CASINO

GOTUJCIE NA GAZIE!

czysto,
wygodnie,
hygienicznie,
tanio.

Gazowe kuchnie w wielkim wyborze
na składzie.

Gazownie miejskie w Łodzi,
Targowa 34. 1241-10-5

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.
Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4 1/2 — 5 1/2 codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 1/2 — 2 1/2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1 — 2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7 — 8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiace** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano.
Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1 — 2. pp.
Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.
Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jąkanie, seplenienie i t. d.) podług metody prof. Gutzmana z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny) telefon 13. 52.

Do nowootwierającej się lecznicy w Łodzi

poszukuje się

wykwalifikowanej przychodniej

osoby płci żeńskiej

do prowadzenia czynności kancelaryjnych.

Konieczna znajomość języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego.

Zgłoszenia adresować należy do Lecznicy prywatnej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 251.

Do sprzedania

dom murowany piętrowy z dużym ogrodem owocowym w pow. mieście gub. Kaliskiej. Kolej i rzeka na miejscu. Wiadomość: Kódz, Przejazd Nr. 35 m. 5.

LECZNICA ZĘBÓW
Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.
Wymywanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę
M. Lerner. 1349
Ceny bardzo przystępne.

Dr. ABRUTIN

Krótką 9, telef. 23-78.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych moczopłciowych.
Gabinet Reagentowski swiatlo-leczniczy
Godziny przyjęć od 12-2 i od 6-8 wiecz.; dla Pan od 5-6 p. p. W niedziele od 10-1.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon 4 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródzylne) i 914.
Przyjmuje od 3-1 r. i od 4-8 pp., panie od 5-8 pp.
Dla pan oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10
akuszerka, choroby wewnętrzne do 9 i pół rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
ul. Cegielińska 14
od 11-1 i 5-7 1/2.

Silne wypadanie włosów

ustaje po użyciu środków „SEBOROL” i „PIKTOL”,
wynalezionych przez specjalistów
w Pierwszej Rosyjskiej Lecznicy włosów.

Radykalnie niszczą łupież i wzmacniają porost nowych włosów.

„SEBOROL” używa się przy wypadaniu włosów wskutek tłustego łupieżu i we wszystkich wypadkach złego odżywiania włosów (strata normalnego połysku, kruchość włosów, rozdawanie się końców, coraz większe ich wypadanie i t. d.)

„PIKTOL” używa się przy wypadaniu włosów wskutek suchego łupieżu i przy swędzeniu skóry głowy.

Jako środek dezynfekcyjny usuwa łupież i mikroby. Cena dużego flakonu 2.50 k., małego flakonu 1.50 k. Przy lekkich stopniach chorób łupieżowych wystarczy przemywać głowę mydłem „DEWES” — cena 1 rb. Preparaty znajdują się w sprzedaży we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych

Brozury „Choroby włosów i sposoby ich leczenia” opracowane przez lekarzy wysyła się bezpłatnie.

Za zaliczeniem wysyła się środki z laboratorium „DEWES”, Petersburg, Zagorodny prospekt № 13, oddział 25. 1476-0

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10.
b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.
Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606” — „914”. Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanatu. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8-1 i od 4-8, dla pan od 5-4-jej. 1461

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci
Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerka i choroby kobiece.
do 11 rano i od 4-6 po południu.
W niedzielę od 10-12 w poł. 1492

Dr. S. Sznittkind

Średnia № 2.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych (kosmetyka lekarska twarzy i włosów).
Przyjmuje od 9-2, od 4 i pół do 9 w